

# Jeden Osiem L, Zatrzymaj się

w tym miejscu, bez nazwy adresów i szans  
w krainie bez zasad, sumienia , gdzie gwiazd  
na niebie już nie ma, bo wszystkie zjadł smog  
znów trzęsie się zmienia, przeżywa ten szok  
skąd biorą się kłamstwa, że tak silne są  
wciąż myśli niewola i dzwonią jak dzwon  
zagłuszyć chcą prawdę, przepędzić chcą w ką  
ja czekam na iskrę, co podpali lont  
grzmot obudzi ludzi, wyrwie ich ze snu  
zabierze sprzed oczu ich te klika stów  
dla których jak głupcy wciąż gwałcą swój kraj  
lecz dają na tacy, więc czeka ich raj  
zabierze sprzed oczu im kopalnie bzdur  
kanały żenady , gdzie błazen to król  
i stanie się prawda, bo tak musi być  
zaczniemy jak ludzi tu ze sobą żyć

zatrzymaj się  
zanim doszczętnie spłonie świat, który znasz  
zatrzymaj się  
póki zawrócić z drogi złej szansę masz  
zatrzymaj się  
nie słuchaj tych , co mówią ci jak masz żyć  
zatrzymaj się  
zanim zostanie w sercu twym wielkie nic

czy jutro nadejdzie , czy to tylko mit  
że kręci się ziemia, że ukraść to wstyd  
czy mordą jest ziomek, a bratem jest brat  
czy nie licze godzin i nie licze lat  
czy jeszcze pamiętam, czy zapomnieć chcę  
jak dużo bym dał byś mógł zrozumieć mnie  
jak dużo bym dał żebyś poczuł co ja  
jak dużo bym dał żebyś nie sięgnął dna  
jak Falcon Elona uleciał do gwiazd  
na tyle wysoko by nie widzieć miast  
na tyle wysoko by nie widzieć państw  
bez linii podziałów, bez plemion i gniazd  
bez morza zawiści co żre niczym kwas  
te resztki sumienia kryjące się w nas  
być może ostatnia z miliona to szans  
by stać się człowiekiem nim skończy się czas